

Barbara Kowalik

"On the Margins of Discourse : the Relation of Literature to Language", Barbara Herrnstein Smith, Chicago-London 1978 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 72/3, 425-435

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Na s. 75 Lipatow przypomina znaną scenę wyjazdu Mikołaja do szkoły i natychmiast przechodzi do charakterystyki oraz krytyki (popartej autorytetem „Monitora”) szkół klasztor nych. Skąd jednak wie Lipatow, że była to szkoła klasztor na, skoro w powieści nie ma o tym ani słowa? Oczywiście, jeśli w Polsce nie było wówczas szkół innych, musiała to być szkoła klasztor na. Powstaje jednak pytanie: czy badacz wykazał tu uderzającą pomysłowość, czy przekroczył uprawnienia interpretatora dzieła literackiego traktując bohatera jak osobę żyjącą w społecznej, nie zaś literackiej rzeczywistości? Podobnie, moim zdaniem, tekst Krasickiego nie upoważnia do następujących ekstrapolacji: „Obrazy średniowiecznego obyczaju i upodobań prowincjonalnej szlachty ustępują miejsca malowidłom hucznej Warszawy, gdzie w magnackich pałacach panują gusty i upodobania francuskiej arystokracji sprzed Wielkiej Rewolucji. Tu kosmopolityzm i pogarda dla kultury narodowej sąsiadują ze zdradą i przekupstwem przyszłych wodzów konfederacji targowickiej” (s. 77). Przypomnijmy: *Doświadczyński* ukazał się w 1776 roku. Czy nie zbyt prorocze cechy przypisano tu jego krytyce warszawskiej socjety?

Wydaje się, że Lipatow nieco przecenił *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*. Nie chciałbym nic ujmować powieści, której sam poświęciłem książkę, ale twierdzenie autora, że w *Doświadczyńskim* mamy pełny obraz rozwoju osobowości ludzkiej (s. 84, 86) lub iż rzeczywistość i jej problemy zostały w tej powieści zobaczone oczyma głównego bohatera (s. 84—85), nie znajdują, niestety, potwierdzenia ani w odczuciu czytelniczym, ani w szczegółowej analizie formalnej.

Jednakże wywody interpretacyjne Lipatowa z reguły znajdują potwierdzenie bądź w faktach powieściowych, bądź w sferze literatury „okalającej” powieść, np. gdy omawia on rolę XVIII-wiecznych pamiętników i dziuryszy w formowaniu wewnętrznej struktury powieści Krasickiego. Jestem przekonany, że mimo spornego charakteru niektórych tez Lipatowa większość jego konstatacji wytrzyma próbę czasu.

Jego książki, napisanej z wielkim talentem komparatystycznym, nie pominie nikt, kto się w przyszłości zechce zająć polską powieścią oświeceniową.

Andrzej Cieński

Barbara Herrnstein Smith, ON THE MARGINS OF DISCOURSE. THE RELATION OF LITERATURE TO LANGUAGE. Chicago—London 1978. The University of Chicago Press, ss. XVIII, 226.

Cykl artykułów i wykładów o tematyce teoretycznoliterackiej, jakim jest książka Barbary Herrnstein Smith, stanowi próbę zdefiniowania literatury jako specyficznego rodzaju wypowiedzi (*discourse*). Badając różnice funkcjonalne pomiędzy różnymi klasami wypowiedzi, autorka pragnie określić odrębność, a zarazem tożsamość klasy językowych dzieł sztuki na tle rzeczywistości językowej w ogóle. Obok tego głównego nurtu rozważań konsekwentnie przewija się wątek pomniejszy, będący rozszerzeniem obserwacji dotyczących literatury na cały obszar sztuki i jej relacji do świata rzeczywistego. Mamy zatem do czynienia z pracą o znacznych ambicjach teoretycznych, podejmującą prastary i jednocześnie fundamentalny problem statusu ontologicznego literatury i sztuki.

Książka nie posiada zwartej kompozycji opartej na systematycznym wywodzie — składa się z trzech części, z których każda stanowi pewną wewnętrzną całość i może być czytana niezależnie od pozostałych. Ten brak spójności nie jest jednak jakimś zasadniczym mankamentem, wynika zaś stąd, że zebrane tu zostały wykłady i eseje publikowane już wcześniej, w różnym czasie i powiązane ze sobą jedynie ogólnym tematem. Część I, *Toward a Theory of Fictive Discourse*, zdaje

się mieć znaczenie podstawowe, jako że obok wstępnego zasygnalizowania niektórych problemów związanych z definiowaniem literatury zawiera omówienie centralnego dla całego studium rozróżnienia między wypowiedzią naturalną (*natural discourse*) a fikcyjną (*fictive discourse*). Część II, *Exchanging Words. On the Economics and Ethics of Verbal Transactions*, ukazuje oba te rodzaje wypowiedzi w aspekcie dynamicznym i społecznym, bada granice i związki między nimi oraz ustosunkowuje się do niektórych problemów interpretacji literackiej. W części I i II zaprezentowany jest obraz literatury jako szczególnego rodzaju wypowiedzi fikcyjnej. Część III, *Linguistics and Literary Theory*, stanowi krytyczne omówienie kilku interpretacji różnych tekstów literackich przeprowadzonych w oparciu o założenia teoretyczne nowej stylistyki oraz strukturalizmu wywodzącego się z tradycji francuskiej.

Główną osią swoich rozważań czyni Smith, jak już wspomniano, niezmiernie ważną w teorii literatury opozycję między wypowiedzią (rzeczywistością) fikcyjną a wypowiedzią naturalną. Nadanie takiego kierunku poszukiwaniom istoty literatury wydaje się właściwe i zasługuje na uznanie tym większe, że powyższe rozróżnienie nie jest powszechnie ugruntowane w świadomości metodologicznej badaczy anglosaskich (jak to ma miejsce w przypadku badaczy polskich). W literaturoznawstwie anglosaskim często można spotkać się z opinią, że niemożliwe jest zdefiniowanie literatury na podstawie różnic między językiem literackim a językiem nie-literackim¹. Smith uważa stanowisko takie za nieuzasadnione i zdecydowanie mu się przeciwstawia, rozwijając własną koncepcję wypowiedzi naturalnej oraz fikcyjnej. Koncepcja ta oraz oparty na niej sposób pojmowania istoty dzieła literackiego stanowią centralną, a zarazem najbardziej oryginalną część pracy.

Autorka omawianej książki najgłębsze źródło fikcyjności bądź naturalności wypowiedzi widzi w sposobie, w jaki funkcjonują one w społecznej świadomości nadawców i odbiorców. W celu opisanego mechanizmu funkcjonowania wypowiedzi posługuje się pojęciem „kategorii ukrytych” (*covert categories*) oraz aparatem pojęciowym charakterystycznym dla niektórych socjologicznych kierunków w językoznawstwie. Pojęcia „naturalny” i „fikcyjny” są właśnie przykładami „kategorii ukrytych”, czyli kategorii, które choć nie posiadają stałych nazw w danej społeczności kulturowej, istnieją jednak, zabezpieczone konwencjami, w świadomości jej członków i uwidoczniają się w postaci dokonywanych przez nich rozróżnień funkcjonalnych. „Kategorie ukryte”, wyuczone i milcząco przez wszystkich respektowane, określają nasz stosunek nie tylko do twórców językowych, ale także do przedmiotów i zdarzeń w ogóle, nie pokrywają się przy tym z siecią pojęć tradycyjnie używanych (np. „poezja”, „proza”, „literatura”, „proza fikcyjna” lub „publicystyczna”). Wprowadzenie tak pojmowanych kategorii „naturalny” i „fikcyjny” pozwala Smith stworzyć wspólną płaszczyznę rozważań dla wszystkich form sztuki i działalności ludzkiej, dając tym samym pole do snucia ciekawych porównań i analogii.

Zainteresowanie autorki skupia się jednak przede wszystkim na językowej wypowiedzi fikcyjnej. Pojawia się w związku z tym potrzeba sformułowania odpowiedniej koncepcji języka, która czyniłaby zadość wyznaczonym celom teoretyczno-literackim (Smith wychodzi z założenia, że każda teoria literatury implikuje jakąś teorię języka). W swych ogólnych uwagach na temat języka badaczka różni się znacznie od przedstawicieli gramatyki transformacyjno-generatywnej, widoczny jest natomiast bliski związek jej koncepcji z teorią aktów mowy² oraz teoriami komu-

¹ Zob. np. W. Krajka, rec.: J. M. Ellis, *The Theory of Literary Criticism. A Logical Analysis*. „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 3; rec.: E. D. Hirsch, jr., *The Aims of Interpretation*. Jw., z. 1. — R. Fowler, *The Structure of Criticism and the Language of Poetry. Contemporary Criticism*. London 1970.

² Teoria aktów mowy została rozwinięta przez J. L. Austina w pracy *How to Do Things with Words* (New York 1962) i J. Searle’a w *Speech Acts* (London

nikacji językowej, na co wskazują chociażby podstawowe w tej pracy pojęcia funkcji i konwencji językowej. Ogólnie biorąc, autorka sądzi, że potrzebna jest jakaś bogatsza koncepcja języka niż ta, którą przyjęła większość współczesnej krytyki. Poszukuje teorii języka, która ukazałaby całą dynamikę jego użycia, pozwoliłaby określić relacje między cechami formalnymi wypowiedzi a ich przyczynami, konsekwencjami, znaczeniami itp., umożliwiłaby wprowadzenie użytecznych rozróżnień między klasami wypowiedzi.

Wypada odnotować parę zalet sposobu, w jaki Smith wprowadza do swych rozważań wiedzę językoznawczą. Nie opiera się ona wyłącznie na jakiejś jednej, konkretnej teorii języka. Zamiast tego tworzy luźną, uproszczoną, nie pretendującą do miana wyczerpującego opisu języka „bazę” językoznawczą, która służy pomocą w objaśnieniu istoty literatury. Poza tym unika specjalistycznej terminologii i posługuje się niewielką liczbą pojęć, których znaczenie zawsze podaje. W rezultacie unika więc włączania dzieła literackiego w ramy i formuły analityczne właściwe badaniom językoznawczym. Takie podejście stanowi chwalebny kontrast z występującymi w literaturoznawstwie anglosaskim próbami opisu i definiowania literatury w kategoriach językoznawczych (ich przykłady podaje Smith w części III).

Przedstawiona przez Smith koncepcja języka to w istocie teoria wypowiedzi naturalnej, która, jak twierdzi autorka, jest faktycznie jedynym rodzajem wypowiedzi (wypowiedź fikcyjna stanowi jej reprezentację). Wypowiedź naturalną badaczka definiuje jako zbiór aktów werbalnych (wypowiedzi) realnych osób, stanowiących ich reakcje na okoliczności czasu i miejsca. Wypowiedź naturalna jest więc zbiorem zdarzeń historycznych i historycznie niepowtarzalnych. Trzeba podkreślić, że nie jest ona opisem zdarzeń realnych, lecz sama się do takowych zalicza. W tym sensie zarówno koronacja Elżbiety I (15 I 1559), jak spadnięcie pewnego liścia z pewnego drzewa oraz wypowiedź naturalna są zdarzeniami historycznymi występującymi w konkretnym i jedynym punkcie czasu i przestrzeni. Wypowiedź fikcyjna (lub mimetyczna) jest natomiast zbiorem struktur werbalnych, nie będących zdarzeniami historycznymi, lecz reprezentacjami tej odrębnej klasy zdarzeń, jaką stanowią wypowiedzi naturalne.

Widzimy więc, że Smith utożsamia fikcyjność z mimetycznością, którą z kolei pojmuje w następujący sposób: liczne koncepcje mimetyczne literatury nie są, jej zdaniem, zadowalające, ponieważ nie udzielają trafnej odpowiedzi na pytanie, co literatura reprezentuje — głoszą, że reprezentuje ona „obrazy w słowach”, myśli i uczucia autora lub stworzonych przez niego postaci bądź też (zwłaszcza w odniesieniu do prozy narracyjnej) wyimaginowane zdarzenia i światy, a środkiem tej reprezentacji jest język (*the medium of language*); Smith twierdzi natomiast, że tym, co w istocie dzieła literackie reprezentują, jest sam język, a ściślej biorąc — akt mówienia, wypowiedź, rozumiana nie jako abstrakcyjna struktura, lecz jako cały dynamiczny kompleks zachowania i doświadczenia językowego. W tym ujęciu dzieło literackie (oraz dzieło sztuki w ogóle) należy uważać nie za imitację przedmiotów lub zdarzeń naturalnych w jakimś innym „materiale”, ale raczej za fikcyjny element pewnej klasy naturalnych przedmiotów i zdarzeń; wypowiedzi fikcyjne byłyby więc fikcyjnymi przykładami klasy wypowiedzi, reprezentacjami wypowiedzi naturalnych (podobnie jak obrazy są fikcyjnymi przykładami wizualnie postrzeganych przedmiotów naturalnych, a kompozycje muzyczne — fikcyjnymi przykładami zdarzeń naturalnych odbieranych słuchowo).

Takie rozumienie wypowiedzi fikcyjnej sytuuje wywód autorki recenzowanej książki w zapoczątkowanej przez Arystotelesa linii mimetycznej tradycji rozważań nad istotą literatury i sztuki. Wspólną cechą koncepcji mimetycznych jest trakto-

1969). Zob. też R. Ohmann: *Akty mowy a definicja literatury*. Przełożyli B. Kowalik i W. Krajka. „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 2; *Literatura jako akt*. Przełożyli B. Kowalik i W. Krajka. Jw.

wanie sztuki jako bezpośredniego i ścisłego odbicia rzeczywistości realnej. Usuwiają one autonomiczność sztuki (i literatury) zdecydowanie na drugi plan, sprowadzając sposoby ukształtowania wypowiedzi literackiej do sposobów formowania wypowiedzi w ogóle. Podejście mimetyczne, zwłaszcza w swej skrajnej formie, nie satysfakcjonuje literaturoznawców współczesnych, zarówno tych, którzy opierają się na naukowym podejściu do literatury, jak i tych, którzy polegają raczej na czytelniczej intuicji. Skłaniają się oni raczej ku przeciwstawnej grupie stanowisk teoretycznych, akcentujących autonomiczność sztuki (w tym literackiej), jej zasadniczą odrębność ontologiczną od rzeczywistości realnej. Założenia te były formułowane najwyraźniej badając przez fenomenologów (Husserl, a przede wszystkim Ingar-den), Lotmana oraz Jakobsona w jego teorii funkcji poetyckiej.

Wracając do omawianej książki, trzeba zaznaczyć, że na pierwszy rzut oka czytelnik napotyka tu pewną sprzeczność lub co najmniej niejasność: definiując literaturę jako sztukę reprezentującą (lub mimetyczną), autorka równocześnie dość przekonująco przedstawia jej niezależny status ontologiczny jako wypowiedzi fikcyjnej. Niezgodność ta jest, jak się okazuje po głębszym zastanowieniu, jedynie pozorna. Akcentując z jednej strony mimetyczność dzieła literackiego — mimetyczność, której język jest zarówno przedmiotem jak i środkiem — Smith wytycza jednocześnie wyraźną i ostrą granicę między wypowiedzią naturalną a fikcyjną; granicę tę określają absolutne i niepodważalne kategorie różnic funkcjonalnych, wynikających z głęboko zakorzenionych w świadomości nadawcy i odbiorcy konwencji społecznych. Dla Smith nie jest w zasadzie istotne, jaki byt ontologiczny przyznamy w końcu literaturze — niektórzy twierdzą, że literatura jest fikcją w odróżnieniu od rzeczywistości realnej, inni głoszą, że nie ma bytów realnych, jeszcze inni, że wszystko, łącznie z literaturą i sztuką w ogóle, jest realne — nie można jednak zignorować absolutnej różnicy ontologicznej, jaka dzieli te rozmaite stopnie realności czy też nierealności.

Zdaniem Smith teoretycznie każda wypowiedź fikcyjna może pełnić funkcję wypowiedzi naturalnej i odwrotnie, chodzi jedynie o przyjęcie odpowiedniej konwencji. W praktyce jednak, za każdym razem, gdy dana wypowiedź występuje, musi być ona uznana za fikcyjną bądź naturalną; zwroty „uznana za” lub „rozumiana jako” podkreślają konwencjonalność omawianego rozróżnienia. Funkcjonowanie wypowiedzi naturalnej oparte jest na następującej fundamentalnej konwencji: nadawca mówi, co ma na myśli, i oczekuje, że tak samo zostanie zrozumiany przez odbiorcę. Konwencja ta może być świadomie naruszona: a) przez nadawcę, gdy mówi to, czego nie ma na myśli (wtedy po prostu kłamie); b) przez odbiorcę, gdy interpretuje wypowiedź niezgodnie z tym, co nadawca faktycznie mówi i ma na myśli. Wypowiedź fikcyjna natomiast charakteryzuje się przede wszystkim zawieszeniem tej podstawowej konwencji wypowiedzi naturalnej: nadawca nie tyle kłamie, co po prostu w ogóle nie mówi — komponuje strukturę werbalną, która nie jest zdarzeniem historycznym poddanym prawom rynku językowego, lecz jego reprezentacją. Naruszenie istoty wypowiedzi fikcyjnej polega więc na interpretowaniu jej niezgodnie z zasadą zawieszenia powyższej konwencji.

Smith słusznie zwraca uwagę na fakt, że rozróżnienie między wypowiedzią naturalną a fikcyjną opiera się na konwencji, co nie przeszkadza, iż pozostaje ono rozróżnieniem absolutnym (podobnie jak np. różnica między stanem małżeńskim a stanem kawalerskim). Ta koncepcja konwencjonalnego przedziału między wypowiedzią fikcyjną a naturalną opiera się na trafnej obserwacji oczywistego faktu, że granice między różnymi rodzajami kompozycji werbalnych są bardzo wyraźne z punktu widzenia naszego faktycznego zachowania się wobec nich i przeżyć z nimi związanych (bez wątplenia inaczej odbieramy biografię niż powieść, wierny zapis zdarzeń rzeczywistych niż tekst sztuki teatralnej). Tok rozumowania autorki *On the Margins of Discourse* jest logiczny i przekonujący: jeżeli nadawca i odbiorca bez-

błędnie klasyfikują wypowiedzi jako naturalne bądź fikcyjne, musi istnieć podstawa takiej klasyfikacji. Dla badaczki podstawą tą jest konwencja społeczna określająca odmienne funkcje obu rodzajów wypowiedzi, wszelkie inne różnice między wypowiedzią fikcyjną a naturalną stanowią następstwo tej zabezpieczonej konwencją różnicy funkcjonalnej.

Formułując swoje stanowisko Smith odcina się od poglądu, jakoby nie było różnic między wypowiedzią literacką a nieliteracką, nawiązuje natomiast do innych najnowszych prób rozstrzygnięcia omawianego problemu — chodzi tu m. in. o zaproponowaną przez Ingardena opozycję między sądami a *quasi*-sądami, a także o oparte na teorii aktów mowy propozycje Ohmanna (opozycja między wypowiedziami illokucyjnymi a imitowanymi wypowiedziami illokucyjnymi) oraz Searle'a (rozdzielenie między „poważnymi aktami mowy” a „niekłamliwymi udawanymi aktami mowy”). Smith zauważa, że wszystkie te koncepcje za podstawę rozróżnienia uznają nie formę językową, lecz raczej coś bliższego funkcji językowej. Jest to, jej zdaniem, słuszne, gdyż teksty literackie nie zawsze i niekoniecznie muszą się różnić w warstwie językowej od tekstów nieliterackich. Badaczka zbliża się tu bardzo do koncepcji Ellisa, który wskazując na nieznaczne tylko różnice między językiem poetyckim a potocznym, postuluje definiowanie literatury w kategoriach indywidualnej i społecznej jej recepcji³. Choć Smith pojmuje funkcję społeczną w sposób znacznie ogólniejszy, a tym samym łatwiejszy do przyjęcia, niż Ellis, zasadniczy kierunek ich rozumowania pozostaje ten sam: jest nim rezygnacja z prób definiowania literatury na podstawie jej cech immanentnych i oparcie się na kategoriach funkcji i konwencji społecznej. Akcentowanie konwencjonalnego charakteru komunikacji literackiej i językowej to idea bardzo rozpowszechniona na gruncie literaturoznawstwa anglosaskiego.

W wywodzie Smith na szczególne uznanie zasługuje wyraziste ukazanie odrębności wypowiedzi naturalnej od fikcyjnej, zwłaszcza wobec wciąż częstych w literaturoznawstwie anglosaskim tendencji do zacierania tego rozróżnienia. Bardzo interesujący wydaje się przede wszystkim sposób pojmowania opozycji naturalny—fikcyjny, oparty nie na różnicach formalnych, lecz funkcjonalnych i konwencjonalnych — w zestawieniu z niektórymi tradycyjnymi definicjami tej opozycji jest on o wiele bardziej przekonujący. Nieadekwatne wydaje się np. definiowanie wypowiedzi naturalnej jako komunikatu o rzeczywistości realnej, a wypowiedzi fikcyjnej jako komunikatu o rzeczywistości fikcyjnej, pojawiają się tu bowiem poważne trudności z ustaleniem, co jest realne, a co nie (np. opowiadanie chrześcijanina o jego realnych przeżyciach duchowych będzie dla niewierzącego opowieścią o rzeczach fikcyjnych, podczas gdy wiele wybitnych dzieł literackich, np. *Wojna i pokój*, przedstawia realne zdarzenia historyczne). Dlatego należy przyznać wyższość rozwiązaniu, które eliminując ten problem przez sprowadzenie obu członów opozycji na wspólną płaszczyznę języka, ukazuje jednocześnie ich zasadniczą odrębność (wypowiedź naturalną Smith rozumie jako wszelkie działanie językowe, będące fragmentem rzeczywistości realnej, wypowiedź fikcyjną zaś jako reprezentację tegoż działania językowego). Trzeba przy tym stale pamiętać, że autorka nie utożsamia fikcyjności z literackością. Niestety nie zawsze bywa konsekwentna w przestrzeganiu swych rozróżnień i czasem stosuje te terminy wymiennie. Pewne zastrzeżenia budzi także — głównie ze względu na wynikające z tego czasem niejasności — używanie przez nią terminu „poezja”, zgodnie z tradycją anglosaską, w odniesieniu do sztuki literackiej w ogóle.

Jednym z zasadniczych wątków książki Smith są rozważania nad wypowiedzią literacką w kontekście ogólnego procesu komunikacji słownej. Podobną problema-

³ J. Ellis, *The Theory of Literary Criticism. A Logical Analysis*. Berkeley 1974.

tyką zajmował się również Jakobson, a także wielu badaczy polskich (Żółkiewski, Lalewicz, Bartoszyński i inni). Autorka *On the Margins of Discourse* odnosi swe rozważania przede wszystkim do teorii funkcji dystynktywnych wypowiedzi literackiej. Trafnie zauważa ona, że teorie takie z konieczności pozostają w ścisłym związku z teoriami funkcji wypowiedzi nieliterackiej oraz że dotychczasowe niepowodzenia w sformułowaniu dystynktywnych funkcji wypowiedzi literackiej wpływają w dużej mierze ze zbyt uproszczonego rozumienia natury komunikacji językowej. Celem Smith jest wskazanie niektórych problemów towarzyszących próbom określenia dystynktywnych funkcji wypowiedzi literackiej oraz zaproponowanie rozwiązania tych problemów. Zwraca ona m. in. uwagę na tendencję do uznawania niektórych form wypowiedzi, takich jak np. obiektywne stwierdzenie faktu czy stwierdzenie naukowe, za wzorcowy przykład wypowiedzi nieliterackiej, z pominięciem szerokiego wachlarza wypowiedzi, jakie faktycznie taka wypowiedź obejmuje. Nawet wśród tych teoretyków, którzy rozpoznają wielość form wypowiedzi nieliterackiej, występuje silna tendencja do opisywania języka wyłącznie jako instrumentu służącego do przekazywania informacji.

Smith słusznie uważa ten telegraficzny model komunikacji za zbyt zubożony. Zamiast tego proponuje ona rozumienie wypowiedzi jako serii złożonych transakcji „ekonomicznych” zachodzących między mówiącym a słuchaczem w bogatym świecie przedmiotów, zdarzeń, doświadczeń i motywów, łącznie z motywami mówienia i słuchania siebie nawzajem. Autorka poświęca wiele miejsca omówieniu „ekonomiki” transakcji językowych, przedstawiając wartości i funkcje wypowiedzi zarówno dla mówiącego, jak i słuchacza. Rozważania jej dotyczą dość oczywistych spraw z kręgu teorii procesu komunikacji słownej i w porównaniu z polskimi badaniami w tej dziedzinie prezentują się raczej skromnie (por. np. *Problemy socjologii literatury* pod redakcją J. Sławińskiego). Celem jej jest jednak wydobyć tylko tych aspektów dynamiki wypowiedzi naturalnej, które mają szczególne znaczenie dla zrozumienia istotnych funkcji i wartości wypowiedzi fikcyjnej, w tym także literatury. Zdaniem badaczki należy przede wszystkim rozpoznać, iż wypowiedź naturalna jest pewnego rodzaju transakcją, że funkcjonowanie jej oparte jest na szeregu subtelnych założeń, które znacznie wykraczają poza zasięg reguł określających poprawność semantyczną i syntaktyczną, oraz że ta transakcja językowa wiąże się z różnymi wzajemnymi obowiązkami i podejmowaniem ryzyka przez mówiącego i słuchacza.

Sprawą aż nadto oczywistą może wydać się stwierdzenie, wokół którego Smith szeroko się rozwodzi, o ograniczoności rynku językowego. Bardziej nowatorsko i ciekawie przedstawia się natomiast koncepcja powiązania charakteru i sposobu istnienia literatury ze skromnymi możliwościami ekspresji, jakie towarzyszą naturalnym transakcjom werbalnym. Te same konwencje, które umożliwiają funkcjonowanie rynku językowego, są źródłem jego ograniczeń, takich jak np. brak odpowiedniego słuchacza, brak interesujących informacji, niemożność dobrania właściwych słów, przyjęcia potrzebnego tonu, itp. Literaturę badaczka widzi jako wyjście poza ograniczenia rynku językowego, uwolnienie się od jego konwencji. Już samo zapisanie wypowiedzi stwarza dodatkowe możliwości wyrazu (esej, artykuł, wspomnienie), jednak taka zapisana wypowiedź naturalna jest wciąż jeszcze poddana prawom rynku. Dlatego nie można w niej wyrazić rzeczy, które jak gdyby zupełnie nie dają się powiedzieć, tzn. nie dają się przekazać w naturalnej transakcji językowej, z powodu np. braku odpowiedniej okoliczności, odbiorcy lub stylu.

Wypowiedź fikcyjna stwarza, zdaniem Smith, możliwość wyrażenia tego wszystkiego, co nie da się wypowiedzieć w ramach rynku językowego, pod warunkiem, że zgodzimy się tego nie powiedzieć, czyli nie zastosować podstawowej konwencji wypowiedzi naturalnej. Odrzucenie tej konwencji uwalnia wypowiedź spod obowiązującej ekonomiki rynku i wyzwala w niej potencjalne funkcje estetyczne i ludyczne; wypowiedź fikcyjna jest miejscem swoistej zabawy językowej,

„teatrem” języka, jak mówi badaczka, gdyż podobnie jak teatr reprezentuje zdania z życia, tak wypowiedź fikcyjna reprezentuje naturalną. Reprezentowanie to nie oznacza wiernego odbicia rzeczywistości i nie jest sprzeczne z kreatywnością autora dzieła literackiego: sposób reprezentowania wypowiedzi naturalnej przez fikcyjną jest określony konwencją wypowiedzi fikcyjnej, a więc polega na zawieszeniu konwencji wypowiedzi naturalnej, tzn. na uwolnieniu się od nacisków i ograniczeń rynku; to właśnie uwolnienie się stwarza możliwość kreatywności fikcji literackiej. Smith przytacza liczne przykłady reprezentacji w życiu i sztuce, świadczące o tym, iż różnicę między przedmiotem rzeczywistym a jego reprezentacją rozumie badaczka przede wszystkim jako różnicę w zachowaniu się autora i odbiorcy wobec nich, nie zaś jako różnicę między ich własnościami immanentnymi. Takie rozumienie mimetyczności nie powinno budzić zastrzeżeń, nie odmawia bowiem ono dziełu literackiemu kreatywności.

W pojęciu Smith nie wszystkie wypowiedzi fikcyjne są dziełami sztuki, gdyż struktury werbalne fabrykuje się nie tylko w celach estetycznych. W rozdziale 3 swej pracy omawia ona przykłady wypowiedzi leżących na pograniczu literatury i innych wypowiedzi fikcyjnych oraz na pograniczu wypowiedzi naturalnej i fikcyjnej. Np. twierdzenia konstruowane przez logików lub językoznawców w celu zilustrowania jakiegoś problemu należy, zdaniem autorki, uznać za wypowiedzi fikcyjne. Seria zdań: „Wszystkie łabędzie są białe. Niektóre łabędzie są białe. Żadne łabędzie nie są białe” mogłaby być wzięta za wiersz minimalistyczny, ale logik nie podaje jej w ten sposób; nie podaje jej także jako wypowiedzi naturalnej, tzn. nie wypowiada jej według konwencji wypowiedzi naturalnej. Smith wyciąga więc słuszny wniosek, że istnieje klasa wypowiedzi fikcyjnych różnych od dzieł literackich. Klasę tę nazywa fikcyjnymi ilustracjami werbalnymi, do których zalicza zarówno przykłady pochodzące od językoznawców i filozofów, jak też wzory zdań podawane w podręcznikach i hasła słownikowe. Wyodrębnia również grupę wypowiedzi fikcyjnych, które graniczą z wypowiedziami naturalnymi — są to rozmaite formy paraliterackie: wierszowane formułki na kartach z życzeniami, ogłoszenia reklamowe, cytaty, przysłowia. Analizuje funkcje tych wypowiedzi dla ukazania granicy między wypowiedzią fikcyjną a naturalną. Wierszyków na kartach urodzinowych z pewnością nie można uznać za dzieła poetyckie, niemniej jednak są one strukturami fikcyjnymi; badaczka nazywa je prefabrykatami językowymi, które w przyszłości mają stać się komunikatami naturalnymi (gdy taka kartka zostanie zaopatrzona w osobistą dedykację i wysłana konkretnej osobie, staje się wypowiedzią naturalną).

Przykładem szczególnego napięcia między wypowiedzią fikcyjną a naturalną są ogłoszenia reklamowe: będąc strukturami fikcyjnymi, mają one jednocześnie na celu zwodzenie swoich odbiorców i skłonienie ich, aby te struktury interpretowali jako komunikaty naturalne. Podobnie zmieniają swój status cytaty: jako fragmenty dzieł literackich są one pierwotnie wypowiedzią fikcyjną, lecz w chwili gdy zostaną przez kogoś wypowiedziane w konkretnej sytuacji, funkcjonują jako wypowiedź naturalna.

Ostatnim ciekawym przykładem zmieniających swój status paraliterackich wypowiedzi fikcyjnych są przysłowia. Smith zwraca uwagę, że podobnie jak zdania logika czy wierszyki urodzinowe — przysłowia pozostają jedynie formami werbalnymi pozbawionymi kontekstu historycznego aż do momentu, kiedy wypowiada się je w określonych warunkach — wtedy to uzyskują status wypowiedzi naturalnej. Autorka analizuje podobieństwa między przysłowiami a literaturą, zaznaczając, że obie te formy wypowiedzi służą do wyrażania tego wszystkiego, czego nie można powiedzieć w ramach rynku językowego. W odróżnieniu jednak od sztuki literackiej, twierdzi, przysłowia nie stanowią pełnej mimetycznej reprezentacji wypowiedzi i nie są przez nas jako takie odbierane ani interpretowane.

Trzeba się zgodzić, że w przyjętym przez Smith rozumieniu wypowiedzi natu-

ralnej i fikcyjnej wymienione wyżej formy językowe należy uznać za fikcyjne. Pojawia się tedy konieczność wyodrębnienia klasy dzieł literackich spośród tak różnorodnej grupy wypowiedzi fikcyjnych. Różnicę między dziełem literackim a dajmy na to przykładem podawanym przez logika autorka *On the Margins of Discourse* przyrównuje do różnicy między dziełem sztuki plastycznej a ilustracją obrazkową. Zarówno wiersz, jak i przykład logika stanowią pozbawione kontekstu historycznego struktury językowe, przykład logika nie jest jednak wypowiedzią w pełni mimetyczną — jest on obrazem wypowiedzi wyrwanej z kontekstu. Interpretując strukturę podaną jako przykład w podręczniku języka obcego, stwierdzamy, że istnieje pewna liczba kontekstów, w których może ona wystąpić. Interpretując wiersz, wyobrażamy sobie bardzo konkretny i specyficzny, niepowtarzalny jego kontekst. Dzieło literackie stanowi więc, w przeciwieństwie do innych kompozycji fikcyjnych, reprezentację wypowiedzi w kontekście. Odbiorca odkrywa ów kontekst dokonując interpretacji dzieła. Interpretacja jest zatem najważniejszym wyróżnikiem literatury — istota funkcjonowania sztuki literackiej tkwi w tym, że postawa interpretacyjna jest przyjętą przez nadawcę i odbiorcę, właściwą i charakterystyczną formą odpowiedzi na komunikat literacki. Podobna postawa interpretacyjna byłaby jednakże zupełnie niewłaściwa w stosunku do przykładów logika bądź innych tego rodzaju wypowiedzi fikcyjnych.

W koncepcji literatury, jaka została zarysowana w dwóch pierwszych częściach pracy Smith, zdecydowanie dominują dwa zasadnicze wątki myślowe: jeden skupiający się wokół pojęcia reprezentacji, drugi — wokół pojęcia interpretacji. Literatura wyłania się stopniowo jako reprezentacja wypowiedzi naturalnej realizująca się poprzez interpretację. Reprezentacja i interpretacja składają się, zdaniem autorki, na istotę literatury.

Reprezentacyjny charakter sztuki literackiej jest najbardziej widoczny w dramacie — oglądając przedstawienie teatralne mamy świadomość, że rozgrywające się na naszych oczach zdarzenia nie dzieją się naprawdę, lecz są reprezentacją prawdziwych zdarzeń. Jeśli rozszerzymy pojęcie zdarzeń na dokonywane przez nas akty werbalne, możemy powiedzieć, że cała literatura, a więc zarówno poezja dramatyczna, jak liryczna i epicka oraz opowiadania i powieści stanowią mimetyczną reprezentację wypowiedzi. Mimetyczność, czyli fikcyjność dzieła literackiego polega zasadniczo nie na tym, iż występujące w nim postaci są fikcyjne, ani też na tym, że fikcyjny jest jego adresat, wyrażane w nim uczucia czy opowiadane zdarzenia, lecz na tym, że same akty mówienia, adresowania, wyrażania i opowiadania są fikcyjne. Smith uważa, że fikcyjność prozy fikcyjnej należy rozumieć nie tylko jako fikcyjność relacjonowanych zdarzeń i postaci oraz narratora, ale przede wszystkim jako fikcyjność samej wypowiedzi, poprzez którą dokonuje się narracja; a więc sam akt relacjonowania zdarzeń, opisywania osób itp. jest fikcyjny. Wychodząc z założenia, że literatura stanowi reprezentację aktu mówienia, autorka proponuje, by różne gatunki sztuki literackiej definiować i klasyfikować na podstawie tego, jakie typy wypowiedzi naturalnej reprezentują. I tak powiastki byłyby reprezentacją anegdot historycznych, ody klasyczne — mów publicznych, liryki zaś — zwierzeń osobistych. Ogólnie biorąc, poezja mogłaby być uważana za reprezentację wypowiedzi mówionej, proza zaś za reprezentację wypowiedzi pisanej (np. powieść, której powstanie poprzedził wynalazek i rozwój druku, można uznać w jej typowych odmianach za reprezentację kronik, dzienników, listów, wspomnień i biografij).

Wydaje się, że zaproponowana przez Smith podstawa klasyfikacji dzieł literackich nie gwarantuje pełnego przedstawienia różnic między nimi. Nie o to chyba jednak chodzi autorce. W całej swojej pracy stara się ona koncentrować na tym, co jej zdaniem podstawowe dla wypowiedzi literackiej, czyli na fikcyjności utożsamianej z reprezentatywnością, uważając przy tym, że wszystko inne, co można by

powiedzieć o literaturze, jest jedynie konsekwencją lub skutkiem jej fikcyjności. Chociaż więc w tym ujęciu charakter różnicy między np. poezją a prozą uderza powierzchownością i wycinkowością, należy pamiętać, że autorce chodzi tylko o wytyczenie głównego kierunku badań nad wzajemną relacją prozy i poezji. Podobnie ma się rzecz z innymi przytaczanymi propozycjami rozróżnień. W ogólnym swym kształcie przedstawiona tu koncepcja sposobu reprezentacyjnego odzwierciedlania zdarzeń werbalnych przez literaturę zbliżona jest do wspomnianego już stanowiska Ohmanna oraz do innych rozważań opartych na teorii aktów mowy.

Reprezentacyjny charakter sztuki literackiej implikuje jej interpretację; choć wiersz w przeciwieństwie do wypowiedzi naturalnej składa się wyłącznie ze struktury językowej, nie odbieramy go jako czystej formy czy jedynie pewnej konfiguracji dźwięków, ale tworzymy jego znaczenie, czyli kontekst reprezentowanych przez niego przedmiotów i zdarzeń. Herrnstein Smith uważa, że specyficzne wartości i efekty literatury jako sztuki reprezentującej opierają się w znacznym stopniu na naszej powszechnej skłonności do tworzenia na podstawie struktur werbalnych ich kontekstów. Wiersz jako wypowiedź fikcyjna nie posiada kontekstu historycznego, lecz jednocześnie zaprasza odbiorcę do stworzenia prawdopodobnego kontekstu. Interpretacja polega właśnie na wnioskowaniu, wyobrażaniu sobie i tworzeniu kontekstów. Konteksty te, jako fikcyjne, mogą być jedynie mniej lub bardziej prawdopodobne, gdyż kontekst wypowiedzi fikcyjnej jest historycznie nie określony. Badaczka odróżnia tu historyczny akt skomponowania dzieła literackiego od historycznie nie określonych zdarzeń, które dzieło to reprezentuje. Autorka słusznie zaznacza, iż interpretacja utworu jako wypowiedzi historycznej, jakkolwiek przydatna może się okazać do celów biografów lub historyków, jest spłyleniem i zubożeniem dzieła. Mocno akcentuje ona dwoisty charakter zarówno literatury, jak i jej interpretacji: rozróżnia interpretację filologiczną, która bada znaczenia utworu w relacji do otaczającej go rzeczywistości historycznej, od interpretacji, która bada znaczenia utworu jako wypowiedzi fikcyjnej. Wyższą rangę Smith słusznie przyznaje temu drugiemu rodzajowi interpretacji, podkreślając, że przedmiotem jego jest najgłębsza i najbardziej swoista istota dzieła literackiego.

Stosunkowo małą rolę autorka przypisuje trzeciemu, zupełnie odrębnemu rodzajowi interpretacji, jakim jest badanie artystycznego warsztatu twórcy. Dowodzi autorka, iż tzw. poetyckie środki wyrazu, uznawane za specyficzne wyłącznie dla języka literackiego, w istocie takimi nie są. Rytm i wersyfikacja, rozmaite tropy i figury poetyckie, charakterystyczny styl, obrazowanie itp. są, jej zdaniem, środkami wyrazu potencjalnie tkwiącymi w wypowiedzi naturalnej, nie można ich zatem uważać za element definiujący literaturę. Smith ukazuje to bogactwo języka literackiego w zakresie środków ekspresji nie wykorzystywanych w języku naturalnym — jako rezultat fikcyjności literatury. Fikcyjność implikuje konieczność przekazania odbiorcy takiej sytuacji, która mogła nigdy nie istnieć w świecie historycznym, a także konieczność wyrażenia wyłącznie za pomocą struktury językowej uczuć, przeżyć, poglądów oraz całej tożsamości człowieka, o którym odbiorca nie posiada żadnej innej wiedzy. Dlatego twórca dzieła literackiego wykorzystuje wszystkie możliwe środki ekspresyjne języka, a nawet wynajduje nowe. Trzeba przyznać, iż powyższe obserwacje Smith stanowią przekonujące wyjaśnienie coraz częściej ostatnio wydobywanego zagadnienia relacji języka potocznego i poetyckiego. Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że środki poetyckiego wyrazu leżą w możliwościach języka naturalnego, w przeciwnym bowiem razie język poetycki musiałby być nonsensowny i niezrozumiały. Język literatury współczesnej (np. język dramatów Becketta) zbliża się co prawda niebezpiecznie do granicy niezrozumiałości, ale nigdy jej nie przekracza.

Stanowisko autorki *On the Margins of Discourse* w kwestii interpretacji wykazuje wiele dodatkowych punktów zbieżnych z poglądami Ellisa. Podobnie jak Ellis

zwraca Smith uwagę, że wypowiedź naturalna osadzona jest i interpretowana w kontekście historycznym, wypowiedź fikcyjna istnieje natomiast poza takim kontekstem. Wynika stąd polemika obojga badaczy z biografizmem i historyczno-kulturowym podejściem do literatury, które pozbawiają ją, według nich, literackości. Oboje podkreślają bardzo mocno znaczenie wymiaru uniwersalnego jako zasadniczej wyróżniającej cechy literatury. To stanowisko Smith wydaje się cenne przede wszystkim ze względu na bardzo powszechne w literaturoznawstwie anglosaskim hołdowanie badaniom biograficznym i historyczno-kulturowym.

Smith widzi interpretację dzieła literackiego w powiązaniu z ogólnym procesem poznawczym i nazywa ją grą poznawczą. W odniesieniu do struktur werbalnych czynność poznawcza polega na ich interpretowaniu, tzn. na wydobywaniu ich znaczeń na podstawie ich formy zgodnie z konwencjami obowiązującymi w danym systemie. W przypadku wypowiedzi naturalnych czysta interpretacja jest jednak niemożliwa, gdyż z reguły służy ona praktycznym celom poznawczym. Rynek językowy oparty na zasadzie korzystnej wymiany informacji nie dostarcza zatem okazji do przyjemności poznawczej. Badaczka ukazuje dzieła literackie jako struktury werbalne ułożone specjalnie po to, by umożliwić i wynagrodzić odbiorcy grę poznawczą polegającą na swobodnym badaniu formalnych i symbolicznych własności języka, na nie ograniczonym przez kontekst historyczny interpretowaniu, na wykrywaniu potencjalnych znaczeń, graniu konwencjami językowymi. Zaznacza ona przy tym, iż nie należy utożsamiać dzieł literackich z różnego rodzaju „zabawkami” słownymi, takimi jak zagadki, kryptogramy, krzyżówki itp.; wśród wielu różnic występujących między nimi za najważniejszą uważa fakt, że dzieło literackie budzi nasze zainteresowanie przede wszystkim jako reprezentacja wypowiedzi. Bardzo słusznie uznaje na koniec proces wydobywania znaczeń za charakterystyczną formę poznania dzieła literackiego, odróżniającą je od innych struktur werbalnych.

W rozdziale 6 Smith podnosi kwestię etyki interpretacji literackiej, polemizując z poglądami Hirscha przedstawionymi w eseju pt. *Three Dimensions of Hermeneutics*. Nie zgadza się ona przede wszystkim ze sformułowaną przez Hirscha maksymą etyczną, która jego zdaniem powinna kierować poczynaniami odbiorcy i interpretatora literatury. Hirsch uważa mianowicie, że nieuwzględnienie „znaczenia oryginalnego” dzieła, które to znaczenie rozumie on jako intencję autorską, stanowi naruszenie przez interpretującego językowej normy etycznej. Smith wskazuje na kryjący się za tym stwierdzeniem Hirscha brak rozróżnienia między wypowiedzią naturalną a fikcyjną i wynikające stąd rozciągnięcie etyki wypowiedzi naturalnej na obszar wypowiedzi fikcyjnej. Ponieważ badaczka rozumie istotę wypowiedzi fikcyjnej jako zawieszenie konwencji: „autor mówi, co ma na myśli, a odbiorca na podstawie jego słów wnioskuje, co on ma na myśli”, dostrzega ona w żądaniu Hirscha, by odkrywać intencje autorskie, zaprzeczenie istoty fikcyjności. Jej zdaniem maksyma Hirscha zachęca do błędnego stosowania etyki interpretacji wypowiedzi naturalnej do interpretacji literackiej. W rezultacie dochodzi do naruszenia zasady definiującej fikcyjność językową. Etykę interpretacji literackiej Smith rozumie raczej jako wierność profesjonalnych interpretatorów literatury w ich wypowiedziach o literaturze zasadam etycznym obowiązującym na rynku językowym.

Wypada zaznaczyć, że krytyka maksymy etycznej Hirscha przeprowadzona przez Smith pozostaje w ścisłym związku z jej własną teorią i może być zrozumiana oraz uznana za słuszną tylko z punktu widzenia tej teorii. Badaczka przeciwstawia się utożsamianiu przez Hirscha znaczenia utworu z intencjami jego autora, wskazując, iż nie wszystkie znaczenia utworu, w odróżnieniu do intencji autorskich, są określone historycznie. Jeżeli Hirsch ma na myśli ogólne intencje autorskie, twierdzi Smith, takie jak np. pouczenie lub zabawienie czytelnika, można by

się z nim zgodzić co do tego, że czytelnik, który takich intencji nie odczytał, niewłaściwie zinterpretował dzieło. Taka interpretacja byłaby nie tyle nieetyczna, co niefortunna. Smith jest zdania, że czytelnik ma prawo oderwać kompozycję werbalną od jej oryginalnego kontekstu i umieścić ją w zupełnie innym kontekście, ewokującym interpretacje dalekie od tych prawdopodobnie zamierzonych przez autora; taki zabieg nie stanowi naruszenia intencji autorskich, lecz jest po prostu reautoryzacją dzieła, niejako przywłaszczeniem go sobie przez czytelnika. Lwia część kanonu literatury światowej to dzieła pełniące rolę, do której z pewnością nie były przeznaczone przez swych autorów. Badaczka upatruje wartość literatury właśnie w parabolicznym charakterze lub nieokreśloności jej znaczenia, co daje czytelnikowi możliwość znalezienia przyjemności w procesie dochodzenia do tego znaczenia, a tym samym ćwiczenia wyobraźni i rozwijania niezwykle twórczej działalności poznawczej.

Z przytoczonymi wyżej krytycznymi uwagami Smith o koncepcji Hirscha nie można się w pełni zgodzić. Błędny z punktu widzenia jej własnej teorii wydaje się wniosek autorki, jakoby odkrywanie znaczenia oryginalnego równało się interpretowaniu utworu jako wypowiedzi naturalnej. W istocie wniosek ten pociąga za sobą sprzeczność: autor nadaje swemu dziełu, które jest wypowiedzią fikcyjną, pewne własne znaczenie (kontekst), które również ma charakter fikcyjny, jeśli bowiem przyjęlibyśmy, że ma ono charakter naturalny, zaprzeczylibyśmy fikcyjności samego dzieła; wynika stąd, że odkrywanie znaczenia oryginalnego nie jest wydobywaniem naturalnego kontekstu dzieła, lecz raczej poszukiwaniem kontekstu fikcyjnego stworzonego przez autora. Poza tym Hirsch wcale nie twierdzi, iż znaczenie oryginalne jest jedynym znaczeniem utworu literackiego — te inne znaczenia nadane dziełu przez odbiorców określa on mianem *significance*. Smith również wprowadza w swej pracy rozróżnienie między znaczeniem (*meaning*) a *significance*, dla niej jednak terminy te oznaczają coś innego: *meaning* rozumie ona jako kontekst poprzedzający wypowiedź, tzn. jej przyczyny, *significance* zaś jako kontekst następujący po wypowiedzi, tzn. jej następstwa i skutki. Badaczka ma natomiast pełną rację podkreślając, iż niezgodne z etyką literacką i sprzeczne z istotą dzieła literackiego byłoby interpretowanie go jako wypowiedzi naturalnej.

W niniejszej recenzji zdecydowano się pominąć niektóre rozważania Smith zawarte w rozdziale 1 oraz w części III jej pracy — z dwóch zasadniczych powodów: partie te stanowią w istocie recenzje książek innych autorów; problemy w nich zawarte są już od dawna znane w literaturoznawstwie polskim. Całą uwagę skupiono natomiast na częściach I i II, zawierających wykład własnego stanowiska autorki. Wydaje się, iż przedstawiona tu koncepcja dzieła literackiego jako twórczej reprezentacji wypowiedzi oraz wynikające z niej odrębne konwencje odbioru i interpretacji literatury stanowią, obok trafnego wydobywania i podkreślenia różnic między wypowiedzią fikcyjną a naturalną, najbardziej wartościowe elementy książki. Stawiają one tom *On the Margins of Discourse* wśród prac, które badają literaturę jako specyficzny akt mowy, posiadający charakterystyczne funkcje i konwencje.

Barbara Kowalik

Bohdan Dziemidok, **TEORIA PRZEŻYĆ I WARTOŚCI ESTETYCZNYCH W POLSKIEJ ESTETYCE DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO**. Warszawa 1980. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ss. 252 + errata na luźnej kartce.

„Zbadanie twórczej myśli estetycznej okresu międzywojennego, jej wielostronna analiza i krytyczne przyjęcie z niej tego, co najbardziej wartościowe, co stanowi autentyczny wkład do estetyki współczesnej, jest jednym z podstawowych zadań stojących przed polską estetyką marksistowską” (s. 5).